

CAGLIERO 11

Biuletyn Salezjańskiej Informacji Misyjnej

Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich



Moi przyjaciele przyprowadzili mnie do Jezusa

Oto historia młodego Koreańczyka, który opowiada, jak jego chrześcijańscy przyjaciele przyprowadzili go do Jezusa, towarzysząc mu na każdym kroku w jego drodze wiary, ale pozwalając Duchowi Świętemu działać w jego sercu: „Nazywam się Myung Hun. Byłem złym człowiekiem, bez wielkich marzeń, a moje życie było dalekie od wzorowego. Seria wydarzeń pokazuje rękę Boga w moim życiu: mój przyjaciel wiele razy zapraszał mnie, abym odwiedził Kościół katolicki, ale nie chciałem. Kiedyś widziałem w kawiarni uniwersyteckiej, jak przeżegnał się przed jedzeniem. Byłem pod wielkim wrażeniem tego gestu, do tego stopnia, że czułem, jak ktoś nieznanymi „przyciąga” mnie, aby odwiedzić Kościół. Kiedyś, czekając na przystanku autobusowym, zobaczyłem reklamę filmu, który polecał mi mój przyjaciel: „Nie płacz za mną, Tonj”. Był to film o ks. Johnie Lee, już misjonarzu w Sudanie. Obejrzałem go, bardzo poruszył moje serce. Zastanawiałem się, dlaczego oddał on całe swoje życie innym. Uświadomiłem

sobie wtedy, że kiedy ja umrę, nikt nie będzie za mną płakał! Wtedy postanowiłem: „Chcę być ochrzczony!” Rozpocząłem katechumenat w kościele, niedaleko uniwersytetu, potem dołączyłem do grupy, która studiuje Biblię w kampusie. Trzy dni przed świętem ks. Bosko otrzymałem zaproszenie na dzień skupienia Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego. Przyjąłem też zaproszenie od zastępcy proboszcza, aby pomóc w katechizacji dzieci. Zgodziłem się też pomóc kapelanowi uniwersytetu w zajęciu się młodymi koreańsko-chińskimi imigrantami, którzy są pozbawieni opieki. Podjąłem to wszystko, bo znalazłem radość w służbie drugim, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczyłem. W ubiegłym roku, na Zesłanie Ducha Świętego przyjąłem chrzest. Wybrałem imię Jan Bosko. Patrząc na drogę moich ostatnich dwóch lat widzę, jak dobry Bóg prowadził mnie do poznania Jezusa poprzez znajomych, którzy Go głosili, z szacunkiem i wolnością, towarzysząc mi krok po kroku. Dzięki nim mały płomień wiary stał się wielkim światłem. Teraz chcę głosić Jezusa innym młodym ludziom!”

Życzę, aby **Salezjański Dzień Misyjny 2012** był bodźcem dla nas wszystkich do „Opowiadania historii Jezusa” przyjaciołom i znajomym, którzy Go jeszcze nie znają!

Václav Klement

Ks. Václav Klement SDB
Radca ds. Misji

Kiedy opowiadanie staje się głoszeniem Ewangelii

Błogosławiony Jan Paweł II ukazał - w *Ecclesia in Asia* - możliwość głoszenia Ewangelii poprzez opowiadanie. W przeciwieństwie do bezpośredniego przepowiadania, które może wydawać się monologiem kulturowo niewrażliwym i pozbawionym szacunku do wyznawców innych religii czy niewierzących, opowiadanie historii Jezusa rodzi się z doświadczenia chrześcijańskiego narratora i odbywa się w kontekście lokalnej kultury i w sieci relacji pomiędzy przyjaciółmi i znajomymi. Jest zakorzenione w postawie wzajemnego słuchania i narracji, dawania i otrzymywania, pogłębiania i ubogacania wiary oraz wzajemnego zrozumienia.

Poruszony osobistą miłością do Chrystusa i do tych, którzy Go nie znają, każdy chrześcijanin opowiada historię Jezusa i swojej wiary w Niego z szacunkiem i bez nacisku na słuchaczy, ale także bez lęku, kiedy Duch Święty, Wielki Narrator, otwiera bramy wyraźnego głoszenia, że Jezus jest Zbawicielem i Odpowiedzią na fundamentalne pytania ludzkiej egzystencji. Opowiadanie zakłada również przekonujące świadectwo życia chrześcijańskiego, zdolność i konieczność otwarcia swojego serca na innych i mówienia tego, co się myśli z odwagą i szacunkiem. Tylko to może sprzyjać rozwojowi prawdziwej przyjaźni, która otwiera drogę do opowiedzenia historii swojego osobistego spotkania z Jezusem i mówienia o sensie życia i egzystencji człowieka. Reszta należy do Ducha Świętego, który działa w sercach słuchaczy jeszcze przed naszym przybyciem!

Ks. Alfred Maravilla SDB
Dykasterium ds. Misji

Chcę dzielić z Achuarami wiarę, którą otrzymałem od misjonarzy



Świadczenie miłości do Chrystusa misjonarzy salezjańskich w moim kraju, otworzyło moje serce, aby prosić o możliwość wyjazdu na misję. Moje marzenie zrealizowało się, gdy Przełożony Generalny wysłał mnie do Ekwadoru.

Dziękuję Inspektorowi, który mnie posłał na rok do post-nowicjatu w Quito. Tam miałem możliwość uczestniczenia w kursie hiszpańskiego. Także postnowicjusze pomagali mi uczyć się hiszpańskiego oraz poznać tradycje i kulturę Ekwadoru. Nie było to łatwe. Wydawało mi się, że na nowo jestem dzieckiem. Ale w tym czasie mogłem też w każdy weekend towarzyszyć grupom młodzieżowym. To doświadczenie pozwoliło mi nie tylko ćwiczyć język hiszpański i dzielić się miłością do Chrystusa, ale przede wszystkim zrozumieć, że Bóg był obecny wśród tych młodych ludzi zanim tu przybyłem.

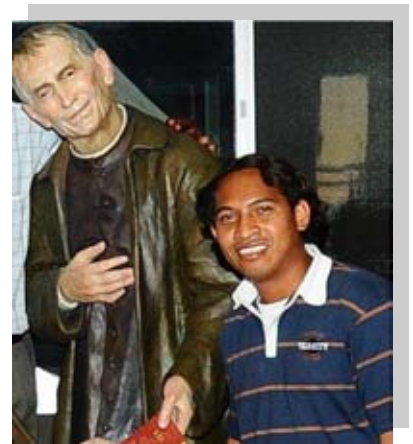
Po roku zostałem wysłany do wspólnoty w puszczy. Wasakentsa jest daleko od wszystkiego. Nie ma tam autobusów. Dostać się tam można tylko samolotem. Byłem we wspólnocie międzynarodowej (dyrektor Argentyńczyk, wikariusz Włoch, ja Indonezyjczyk i dwóch wolontariuszy ekwadorskich), która pracuje z plemieniem tubylczym o nazwie Achuar. Mamy tam internat i szkołę średnią. Byłem asystentem w internacie i nauczycielem w szkole. Współpracujemy z siostrami Marianitas, które są odpowiedzialne za dziewczęta w internacie i także uczą w szkole.

Achuarowie mają swój własny język, tradycje, kulturę i prawa. Potrzeba czasu, aby poznać to wszystko, a przede wszystkim uznać, że jest w tym ziarno Ewangelii. Aby żyć podobnie jak ludzie, którym służymy, codziennie jemy to, co Achuarowie: banany, jukę i *fideo*. Czasem jemy ryż z *chicha* (tradycyjny napój Achuarów).

Oczywiście są problemy, ale osobista i wspólnotowa modlitwa oraz wzajemne wsparcie pomogły mi żyć na misji. Przykład misjonarzy z mojego kraju, jak ks. José Carbonell i misjonarzy tutaj, jak ks. Alojzy Bolla, zawsze mobilizują mnie, aby dzielić się wiarą w Jezusa Chrystusa, którą otrzymałem i dają mi siłę, by żyć moim powołaniem na tej trudnej misji pośród Achuarów.

Jestem pewien, że jesteśmy tutaj, aby pełnić wolę Boga, więc On jest zawsze z nami. W

tym roku zostałem wysłany do Guayaquil. Jestem szczęśliwy, że jestem misjonarzem salezjańskim w tym kraju. Mam nadzieję, że moje powołanie misyjne będzie się rozwijało każdego dnia bardziej, tutaj w Ekwadorze, kraju ukochanym przez Boga!



Kleryk Agustinus Togo SDB
Indonezyjczyk, misjonarz w Ekwadorze

1 Kurs formacji permanentnej dla misjonarzy w Ameryce

Salezjańskie Centrum Regionalne Formacji Permanentnej w Quito i Dykasterium ds. Misji ogłaszają **1 Kurs formacji permanentnej dla misjonarzy salezjańskich ze wszystkich Inspektorii Ameryki**. Kurs odbędzie się od **6 do 27 sierpnia 2012** w Quito, w Ekwadorze. Aby uzyskać więcej informacji napisz do: cagliero11@gmail.com Zapisz się możliwie do dnia 1 kwietnia 2012 roku.



Salezjańska Intencja Misyjna

INDIE – za chrześcijan w stanie Orissa

Aby chrześcijanie, mieszkający w regionach, gdzie w latach 2007-2008 trwało krwawe prześladowanie, mogli żyć tam bezpiecznie i budować relacje oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu.

Minęły już cztery lata od aktów przemocy wobec chrześcijan w stanie Orissa (2007-2008), gdzie splądrowano kościoły i klasztory i gdzie wielu chrześcijan zginęło śmiercią męczeńską. Módlmy się za wszystkich chrześcijan tego regionu. Nowa obecność w Orisie w Muniguda (Inspektoriat Hyderabad), projekt zasugerowany w ramach Salezjańskiego Dnia Misyjnego 2012, potrzebuje szczególnej modlitwy.

